Rok IX. Nr. 305. Sosnowiec, wtorek 6 listopada 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ…

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maj… …7;
ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kości… 16.

Dzieło straszliwego obłąkańca

Zbrodnia Sylwestra Matuszki

BUDAPESZT, 5.11. (wł.) Przed sądem budapeszteńskim rozpoczął się proces słynnego ze swych zamachów kolejowych, Sylwestra Matuszki.



Sylwester Matuszka

Przedmiotem rozprawy będzie straszliwa zbrodnia pod Bia Torbagy, gdzie wskutek wysadzenia w powietrze wielkiego wiaduktu pośpieszny pociąg wiedeński runął w przepaść głębokości 262 metrów. Lokomotywa, wagon sypialny i restauracyjny rozbite zostały w drzazgi. 22 osoby straciły życie, 14 odniosło ciężkie rany. Matuszka wysadził wiadukt w powietrze używszy 60 nabojów ekrazytowych, umieszczonych w krótkich żelaznych rurach ogólnej długości półtora metra. Rury poukładane były w fibrowej walizce razem z 2 kilogramami nitrogliceryny. Do jednego z nabojów przyczepiony był lont, połączony z baterją kieszonkowej lampki.

Wybuch był tak potężny, że kawałek szyny wyrwanej przez eksplozję pod Bia Torbagy znaleziono w miejscowości odległej o pełne 7 kilometrów od miejsca zamachu.

Najpierw dokonał zamachu na pociąg pod Jüterbogiem w Niemczech. Po zbrodni tej wyjechał natychmiast do Bukaresztu. Tu znowu kupował materjały wybuchowe. Ludzie, którzy go wówczas znali, opowiadają, że był bardzo nerwowy i stale podniecony, zachowanie jego zdawało się nie być normalne.

Po strasznej katastrofie pod Bia Torbagy Matuszka opowiadał na wszystkie strony, że sam przeżył to nieszczęście, jechał bowiem rozbitym pociągiem, ale cudem nic mu się nie stało. Nikt jednak z pasażerów nie przypomniał sobie takiego towarzysza podróży, to też zachowanie Matuszki wydało się podejrzanem i zwróciło na niego uwagę policji.

Aresztowano go, a podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono po dejrzanie dużo materjałów wybuchowych. Podczas badania ubrania Matuszki, jeden z fachowców znalazł tam drobne pyłki ekrazytu. Matuszka przyznał się do dokonania zbrodni, przedstawił przytem fantastyczne i niesamowite motywy. Twierdził że gdy miał 17 lat zahipnotyzował go jakiś mężczyzna, którego nazywano Leonem. Od tego czasu duch Leona straszy go, grozi i rozkazuje dokonywać zamachów na koleje.

Udało się stwierdzić, że rzeczywiście w Budapeszcie żył spirytysta hipnotyzer Leon, który zmarł w 1928 r. Dziś już nikt nie pamięta, czy stykał on się kiedykolwiek z Matuszką. Wszystko zdawało się wskazywać, że Matuszka jest umysłowo chorym manjakiem inaczej jednak orzekli powołani do zbadania lekarze psychjatrzy.

Według ich opinji Matuszka nie działał pod żadnym obcym wpływem. Jest to człowiek o niskiej moralności i etyce, zbrodni dokonał po uprzednich starannych przygotowaniach i przy pełni władz umysłowych. Z całą pewnością zdawał sobie sprawę z tego, co robi.

Wszystkie nici w ręku

Zakończenie śledztwa marsylskiego

BIAŁOGRÓD, 5. 11. (wł.) Według doniesień prasy białogrodzkiej dochodzenie policyjne w sprawie zamachu marsylskiego zostało już ostatecznie zakończone.

Półoficjalna „Vreme" twierdzi, że śledztwo bezsprzecznie wykazało, że szef chorwackiej organizacji terorystycznej, Pawelicz osobiście wydał rozkaz zamordowania króla podczas jego podróży do Francji.— Aresztowany w Wiedniu płk. Percewicz, który dłuższy czas przebywał w obozie chorwackim w Janka Pusta na Węgrzech, zarządził losowanie wśród terorystów i wyznaczył na bezpośrednich wykonawców zbrodni trzech ludzi, którzy wyciągnęli czarne losy.

Sprawca strzałów do króla Aleksandra i min. Barthou Kelemen - Georgiew, wybrany został osobiście przez Pawelicza.

Georgiew wyjechał w towarzystwie Kwaternika z Włoch do Zurychu i tu spotkali się z grupą, przybyłą z Węgier. Kwaternik rozdzielił między terorystów broń i pieniądze. Broń zakupiona została w triesteńskiej firmie Angelini i Barnardon, która oddawna utrzymywała stosunki z Paweliczem, dostarczając broni dla rewolucjonistów jugosłowiańskich, przebywających w różnych obozach we Włoszech i na Węgrzech.

Po zakończeniu dochodzenia otrzyma głos Liga Narodów — twierdzi „Vreme" — ażeby zbadać polityczne podłoże zbrodni. Rząd jugosłowiański naradzi się jeszcze z Francją i państwami Małej Ententy, czy i kiedy powinna zebrać się Liga Narodów, ażeby się zająć zbrodnią marsylską.

Dziennik atakuje jednocześnie Węgry, zrzucając na nie odpowiedzialność za to, co się stało. „Politika" w swoich doniesieniach potwierdza, że Pawelicz wydał rozkaz zamordowania króla, ale głównym organizatorem spisku był według tego dziennika Percewicz.

„Politika" występuje przytem bardzo ostro przeciwko austrjackim monarchistom, którzy pozostawali w bardzo ścisłych stosunkach z Percewiczem i w swych pismach starają się go wybielić. Dziennik zwraca przytem uwagę, że monarchiści austrjaccy należą do wiedeńskiego frontu prorządowego.

Tragiczny zgon dwuch robotników - polaków we Francji

STRASSBOURG, 5. 11. (wł.) — Dwaj robotnicy polscy, 45-letni Wacław Twardowski i 46-letni Franciszek Wysocki, zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zatrudnieni byli na dawnych terenach wojny.

Znaleźli oni pocisk armatni, który niespodziewanie eksplodował, rozszarpując obu robotników. Szczątki ciał nieszczęśliwych ofiar eksplozji rozrzucone siłą wybuchu w promieniu 30 mtr. złożono i przetransportowano do St. Michel.

Batalja wyborcza w Stanach Zjednoczonych rozpęta się dzisiaj

WASZYNGTON, 5. 11. (wł.) — Jutro w St. Zjednoczonych odbędą się wybory do izb reprezentantów, która ulegnie odnowieniu w całości i do senatu, gdzie zmieni się 1/3 senatorów. Odbędą się również wybory 33 gubernatorów stanów na ogólną liczbę 48. Wreszcie 48 stanów dokona wyborów do swoich zgromadzeń ustawodawczych. Zwycięstwo prez. Roosevelta i partji demokratycznej zdaje się być zapewnione.

Zjazd delegatów stowarzyszeń nauczycieli szkół zawodowych

WARSZAWA, 5. 11. (wł.) W Warszawie odbył się zwyczajny walny zjazd delegatów stowarzyszeń nauczycieli szkół zawodowych z całej Polski. Zjazd przedyskutował ustrój szkół zawodowych i omówił wytyczne programu gimnazjów zawodowych.

Zjazd przyjął szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy w szkołach zawodowych oraz dotyczących postulatów położenia materjalnego nauczycieli.

Wyrok na rzekomego szpiega oficera-bohatera spod Verdun

BELFORD, 5. 11. (wł.) Dziś przed południem zakończył się sensacyjny proces szpiegowski intendenta Froge, ostatnio tak emocjonujący opinję francuską. Adwokat oskarżonego w swoim przemówieniu podał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków. W odpowiedzi na mowę obrońców, prokurator w mocnem przemówieniu zażądał surowego wyroku, stwierdzając, iż w sumieniu swem jest przekonany o winie oskarżonego.

Froge skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10-ciu. Krauss, który zdenuncjował Frogea skazany został również na 5 lat więzienia.

Krwawe zakończenie eksmisji lokatora w Katowicach

Wczoraj rano, w czasie przeprowadzania eksmisji mieszkaniowej z mieszkanio Nochema Findera w Katowicach przy ul. Marjackiej przez komornika, doszło pomiędzy właścicielem domu Szymonem Krakowskim, kupcem, zamieszkałym w Katowicach przy ul. Młyńskiej 13, a eksmitowanym lokatorem i jego żoną do sprzeczki na tle dokonywanej eksmisji.

W czasie kłótni Finder pchnął właściciela domu nożem rzeźnickim w okolicę serca, wskutek czego Krakowski padł nieprzytomny na podłogę. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarł.

Zabójca Nochem Finder zbiegł, jednak został przez policję ujęty i osadzony w więzieniu. Równocześnie przytrzymano Jetę Finderową, pod zarzutem współudziału w zabójstwie

Wypadek przy pracy w Dąbrowie

Na kopalni „Paryż" w Dąbrowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, 23-letni górnik Antoni Rębacz z Będzina. Gdy maszyna znajdowała się w pełnym ruchu, usiłował on zatrzymać korbę. Rębacz uderzony został korbą w głowę i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MATKA PODAJE TRUCIZNĘ NIEULECZALNIE CHOREJ CÓRCE.

ZALESZCZYKI, 5.11. W rodzinie adwokata dr. R. Stefanowicza rozegrała się prawdziwa tragedja rodzinna.

Córka Stefanowiczów po powrocie z zakładu dla umysłowo chorych, zapadała coraz bardziej na zdrowiu i pomimo troskliwej opieki rodziców nie było n a d z i e i, by mogła powrócić do zdrowia. Matka widząc męczarnie córki, postanowiła je skrócić i w tym celu podała jej do zażycia truciznę poczem sama również zażyła truciznę. W rezultacie córka zmarła. Matka zaś walczy ze śmiercią.

TRAGICZNY KONIEC WESELNEJ IMPREZY SAMOLOTU.

LONDYN, 5.11 W pobliżu Attenbourgh wydarzyła się 3 bm. szczególnie tragiczna katastrofa lotnicza.

Z okazji uroczystości ślubnych jednej z miejscowych rodzin, ze sąsiedniego lotniska wystartował samolot, który miał zrzucać na orszak ślubny confetti. W pewnym momencie samolot wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Z pod szczątków rozbitej maszyny wydobyto zwłoki pilota i pasażera.

CMENTARZ ŹRÓDŁEM DOCHODÓW.

LONDYN, 5.11. Wielkie wzburzenie sfer duchownych wywołało ogłoszenie, które ukazało się wśród małych anonsów w jednem z pism londyńskich, a które brzmiało: „Stary cmentarz w pięknej okolicy Londynu. Wykonuje się pochowania nie należących do gminy po zniżonych cenach".

Ogłoszenie to stanowi wielką konkurencją dla cmentarzy londyńskich, a ma na celu przysporzenie ubogim zresztą naogół gminom kościelnym w małych miejscowościach angielskich większego dochodu.

OFICEROWIE „MORRO CASTLE" PRZED SĄDEM.

NOWY JORK, 5.11. Przed tutejszym sądem rozpoczął się proces przeciwko pięciu oficerom parowca pasażerskiego „Morro Castle", który jak wiadomo, w dniu 8 września padł ofiarą katastrofalnego pożaru, przez co poniosły śmierć 124 osoby.

Na ławie oskarżonych zasiedli kpt. William F. Warms i oficerowie Heckney i Hansen oraz inżynier Ackbott i inżynier pomocniczy Bujla. Akt oskarżenia zarzuca tak kapitanowi Warmsowi, jak i oficerom okrętowym grube niedbalstwa, na skutek których katastrofa przybrała tak olbrzymie rozmiary.

Proces wywołał w całej Ameryce olbrzymie zainteresowanie. Sala sądowa jest przepełniona publicznością.

WŁOSI ZAMIERZAJĄ ZDOBYĆ BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ ATLANTYKU

RZYM, 5.11. Włoskie towarzystwa okrętowe obawiając się coraz silniejszej konkurencji zagranicznych linij okrętowych, przystąpiły obecnie do przebudowy kilku największych włoskich okrętów transoceanicznych Atlantyku, chcąc za wszelką cenę zatrzymać w posiadaniu błękitu wstęgę południowego Atlantyku zdobyta przez statek „Rex".

W tym celu szereg okrętów transoceanicznych ,m. in. „Rex". jak również „Conte di Savoia", oraz „Vulcania" i „Saturnia" otrzymać mają w sezonie zimowym udoskonalone maszyny, które pozwolą tym jednostkom podjąć w każdej chwili wyścig z każdym parowcem zagranicznym.

Włoscy przedsiębiorcy okrętowi spodziewają się nadto, że uda im się przedewszystkiem powiększyć w wysokim stopniu szybkość „Conte di Savoia", który w razie sprzyjających okoliczności mógłby w tym wypadku nawet zdystansować obecnego właściciela błękitnej wstęgi „Rexa".

Przesądny morderca uśmiercił własne dziecko

Tajemnica cygańskiej trucizny „dri"

Trzebaby się jeszcze nad tem grubo zastanowić, czy trucicielstwo odpowiada raczej kobiecym instynktom, aniżeli męskim. Stawianie pewnych tez na podstawie statystyk kryminalnych nie doprowadza do celu, albowiem liczba trucicieli jest niemal taka sama, jak liczba trucicielek.

Jeślibyśmy się już zastanawiali nad tą kwestją, to trzebaby było pytanie nieco inaczej skonstruować i rozstrzygnąć, czy charakter mężczyzny, pozbawiającego swą ofiarę życia przy pomocy trucizny, nie jest przypadkiem charakterem o przewadze pierwiastków kobiecych.

Fakt, że morderstwo, popełnione przy pomocy trucizny, w większości wypadków pozostaje w związku z zabobonem, zdaje się, że ten ostatni pogląd jest uzasadniony, zwłaszcza, że kobiety są bardziej skłonne do zabobonów, aniżeli mężczyźni.

DZIEWICA NIE MOŻE SIĘ OTRUĆ GRZYBAMI.

W lipcu ub. r. bogaty rentjer w jednem z południowo - niemieckich miast zmarł nagle otruty grzybami. Na drugi dzień zmarło jego pięcioro dzieci.

Zmarła również 12-letnia dziewczyna, która krytycznego dnia została zaproszona na obiad przez rodzinę rentjera. Męczyła się ona jeszcze dwa dni wśród straszliwych boleści.

Energiczne dochodzenia, prowadzone w tej tragicznej sprawie przez policję, zwróciły uwagę na jednego z dzierżawców, który gospodarzył na skromnej fermie w okolicy.

Znaleziono u tragicznie zmarłego rentjera list od dzierżawcy, w którym ten prosi o zwłokę w spłacie długu, a równocześnie pisze iż posyła przez swoją córkę, Marję, koszyk doskonałych grzybów. Dzierżawca radził w liście, ażeby grzyby spożyto jeszcze tego samego dnia, gdyż mogą ulec zepsuciu.

Pewne okoliczności wskazywały na to, że

DZIERŻAWCA ZAMIERZAŁ OTRUĆ SWEGO WIERZYCIELA

przy pomocy grzybów. Zastanawiała tylko jedna rzecz. Dzierżawca w liście prosił, ażeby zatrzymano na obiedzie jego córkę, gdyż będzie ona zmęczona daleką drogą.

Wiedzieć zatem musiał zgóry, że córka zostanie zatrzymana na obiedzie i będzie jadła trujące grzyby. Ponieważ poszlaki przeciw dzierżawcy pogłębiały się, policja doszła do wniosku, iż chciał on pozbyć się także córki, która prawdopodobnie była wtajemniczona w plan.

Jednak te subpozycje okazały się po pewnym czasie błędne.

Zeznania wszystkich znajomych dzierżawcy potwierdzały, iż

KOCHAŁ ON SWOJĄ CÓRKĘ DO SZALEŃSTWA

i na wiadomość o jej śmierci zamierzał popełnić samobójstwo. Te okoliczności wykluczały rozmyślne zamordowanie własnego dziecka.

Wreszcie sprawa znalazła swe wyjaśnienie. W toku przesłuchania wyszło na jaw, że u chłopów okolicznych panuje zabobonna wiara, że dziewica nie może się nigdy otruć grzybami, chociażby były najzjadliwsze.

Ten zabobon wyjaśnił sprawę, dlaczego dzierżawca pozwolił swej córce na jedzenie trujących grzybów.

Uważał, że nieletnia dziewczyna nie moze się niemi otruć.

Miał on zamiar pozbawienia życia swego wierzyciela, a równocześnie, będąc pewnym, że córce nic się nie stanie, chciał odwrócić od siebie podejrzenie przez prośbę o zatrzymanie swego dziecka na obiedzie, w czasie którego miano spożywać fatalne grzyby.

Jak daleco był przekonany zbrodniarz o słuszności zabobonu, świadczy fakt, że stawiony przed sądem, rozpaczał nie nad popełnioną zbrodnią i nad swoim losem, ale nad tem, że jego 12-letnie dziecko — jak wierzył — zostało uwiedzione.

ZAMACH TRUCICIELSKI RATUJE ŻYCIE

W Siedmiogrodzie przychwycono bandę cygańska, która usiłowała ukryć w lesie zwłoki jednego ze swych członków. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż denat został zamordowany, poddano zwłoki obdukcji. Obdukcja nie wykazała żadnych śladów śmierci gwałtownej.

Mimo braku dowodów obciążających, w czasie śledztwa załamała się pod krzyżowemi pytaniami jedna ze starych cyganek i oświadczyła, że zmarły padł ofiarę zamachu trucicielskiego.

Sama własnoręcznie podała mu „dri".

„Dri", względnie „drei", albo „dry", jak nazywają cyganie, jest to tajemnicza trucizna, przekazywana wśród cyganów tradycyjnie z pokolenia w pokolenie, składu której dotychczas nie udało się ustalić.

Jest to subtelny, bronzowy proszek, przygotowany z zarodników grzyba. Zarodniki te, dostawszy się do organizmu, poczynają rozwijać się, powodując wysoką gorączkę i krwotoki, doprowadzające w kilku dniach do śmierci.

„Dri" jest zwodniczą trucizną w tym sensie, że nie pozostawia śladów w organiźmie, a to dlatego, iż zarodniki w kilka godzin po śmierci otrutego rozpadają się i znikają bez śladu.

Motyw czynu był osobliwy i niesamowity. Córka morderczyni zachorowała ciężko i mogła być utrzymana przy życiu tylko przez śmierć młodego cygana, otrutego przy pomocy „dri".

Tak każe wierzyć stary zabobon cygański.

PRACA FRANCUSKA I GÓRNICY POLSCY.

PARYŻ, 5.11. Publicysta francuski Brackers d'Hugo na łamach „La Depeche" polemizuje ostro z innym dziennikarzem francuskim, który w cyklu artykułów, zamieszczonych ostatnio w „La Republique", żąda m. in. wydalenia górników polskich z Francji. Brackers d' Hugo, omawiając stosunki polsko - francuskie, zaznacza wkońcu: „P. Roche zapomina ,że Francja zaciągęła w stosunku do tych (polskich) robotników zobowiązania, podpisano w konwencjach... Polacy zresztą nie przybyli do Francji dlatego, że... wygnani zostali ze swego kraju lecz dlatego że my ich zaprosiliśmy, dlatego że oni nam byli koniecznie potrzebni".

Wilhelm II -- uniwersalnym monarchą Europy

Coby się stało, gdyby Niemcy zwyciężyli przed 15 laty?

Obchodząc co roku uroczyście rocznicę powstania niepodległej Polski i wspominając przy tej okazji owe wypadki dziejowe, które nam upragnioną wróciły wolność — mało kto z nas zastanawia się dzisiaj nad tem, jakby wyglądała Polska i Europa, gdyby nie klęskę, ale zwycięstwo odnieśli Niemcy w wojnie światowej.

Według ogłoszonych już po wojnie dokumentów, Niemcy zamierzały ugruntować mocno swoje panowanie w Europie. Rosja miała odstąpić im Kurlandję i Estonję. Do Prus miała być przyłączona większa połowa Polski Kongresowej. O Francji także nie zapomniano. Do Niemiec miały należeć ziemie po obu stronach Mozy. Tym sposobem miastami niemieckiemi zostałyby: Lege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Aby Belgję ukarać miała ona podlegać ścisłej kontroli Niemiec.— Niezależność tego państwa przestałaby istnieć. Oprócz tego wojska niemieckie zająć miały całe pobrzeże północne Belgji, gdyby się nie powiodło wypędzić Francuzów z departamentów północnych. Pobliska Hilandja miała być przyłączoną do Niemiec w charakterze stałego sojusznika, za co Niemcy chciały jej odstąpić pewną część kolonij angielskich, główną ich część jednak zachowując dla siebie.

Po wojnie zdążyliśmy się również dowiedzieć, jaką kontrybucję wojenną Niemcy projektowały zażądać od pokonanych przeciwników. Otóż Angja miała zapłacić Niemcom 6 miljardów, Francja 8 miljardów funtów szterlingów. Ludendorf sądził, że te warunki kontrybucji były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski, o jakichkolwiek ustępstwach dla polaków, nie było mowy Niemcy, pragnąc po wojnie zbliżyć się znów do Rosji, gotowe były resztę ziem polskich oddać pod jej władanie. W ten sposób to Niemcy po zwycięstwie stałyby się najsilniejszą potęgą na świecie, z czasem podbiłyby wszystkie mniejsze narody w Europie, a cesarz niemiecki stałby się uniwersalnym monarchą Europy. Na szczęście historja przekreśliła wszystkie te dumne plany niemieckie.

Tajemnicze morderstwo pod Drohobyczem

DROHOBYCZ, 5.11. W nocy z 1 na 2 bm. o godz. 2 dokonano w gminie Śniatynka obok Drohobycza ohydnego morderstwa, którego ofiarą padł 23-letni wartownik gminy, Wasyl Turek, na podwórzu swego domostwa.

Nieznany osobnik, ukryty za kopcami z kartoflami oddał do Turka z odległości kilkunastu kroków dwa strzały z rewolweru małokalibrowego, trafiając go w serce. Turek padł trupem na miejscu. Domownicy słyszeli odgłosy strzałów, lecz obawiali się wyjść na podwórze. Dopiero o godzinie 4 nad ranem wyszła na podwórze żona denata i ku swemu przerażeniu na progu domostwa ujrzała trupa swego męża. Kobieta zaalarmowała niezwłocznie sąsiadów oraz naczelnika gminy.

Na miejsce wyjechał kierownik wydziału śledczego Oleńkiewicz z wywiadowcami i psem policyjnym, celem przeprowadzenia popołudniu wyjechała na miejsce zbrodni komisja sądowo -lekarska dla przeprowadzenia sekcji zwłok.

Wedle przypuszczeń, Turek został zamordowany z obawy, by nie zdradził on pewnej tajemnicy, o której wiedział. Sprawca zbrodni na razie nie został ujęty.

Pobór do pracy surogatem powszechnej służby wojskowej

Przyszły historyk, który opisywać będzie dzieje odradzania się niemieckiej siły zbrojnej od traktatu wersalskiego do tej nieznanej daty, w której Państwo Niemieckie uzna że pod względem militarnym stoi na wysokości zadania chwili — będzie musiał przyznać, że polityka „ersatzów“ i na tem polu święciła triumfy.

Nie bacząc na kunsztowną organizację Reichswehry, będącej w gruncie rzeczy szkołą wojskową i centralą wyszkolenia, liczba stu tysięcy żołnierzy armji zawodowej jest daleka od aktualnych pragnień niemieckich. Ponieważ armja zawodowa nie posiada legalnych rezerw, które są podstawą siły normalnej armji wojennej, przeto rolę tę pełni w Niemczech „Kyffhäuserbund“, łączący w sobie rolnicze „Kriegvereiny“ w liczbie około 3 miljonów członków oraz Frontkämpferbund w liczbie około miljona członków i liczące setki tysięcy oddziały partyjne (SA i SS) wraz z formacjami lotniczemi, samochodowemi, technicznemi i t. d., zawiązanemi częstokroć pod auspicjami sportowemi.

Jeśli natomiast chodzi o właściwą organizację uzupełnień i niezbędną tutaj ewidencję ludności, to surogat służby wojskowej i organizacji poborowej stanowi „Arbeitsdienst“.

Wpływa na to i wiek poborowy (19 — 21 lat) i długość służby (rok, względnie, więcej na żądanie) i rodzaj zasadniczych ćwiczeń, rozkład zajęć i t. p. Sam zaciąg, narazie dobrowolny, ale już na podstawie „list ewidencyjnych“ w niedługim czasie zamieniony zostanie na obowiązkowy. Zresztą i dziś dobrowolność zaciągu dopuszcza tak liczne, że nie mal regularne wyłomy; bo i każdy student i kandydat na posadę, czy stanowisko, — i każdy robotnik, pragnący liczyć na pracę, wykazać się muszą odsłużeniem swego czasu w „służbie pracy“ i przedstawić t. zw. „Arbeitpass“, równający się mniej więcej naszemu „uregulowaniu stosunku do służby wojskowej“ i zewnętrznemu tegoż wyrazowi w postaci książeczki wojskowej.

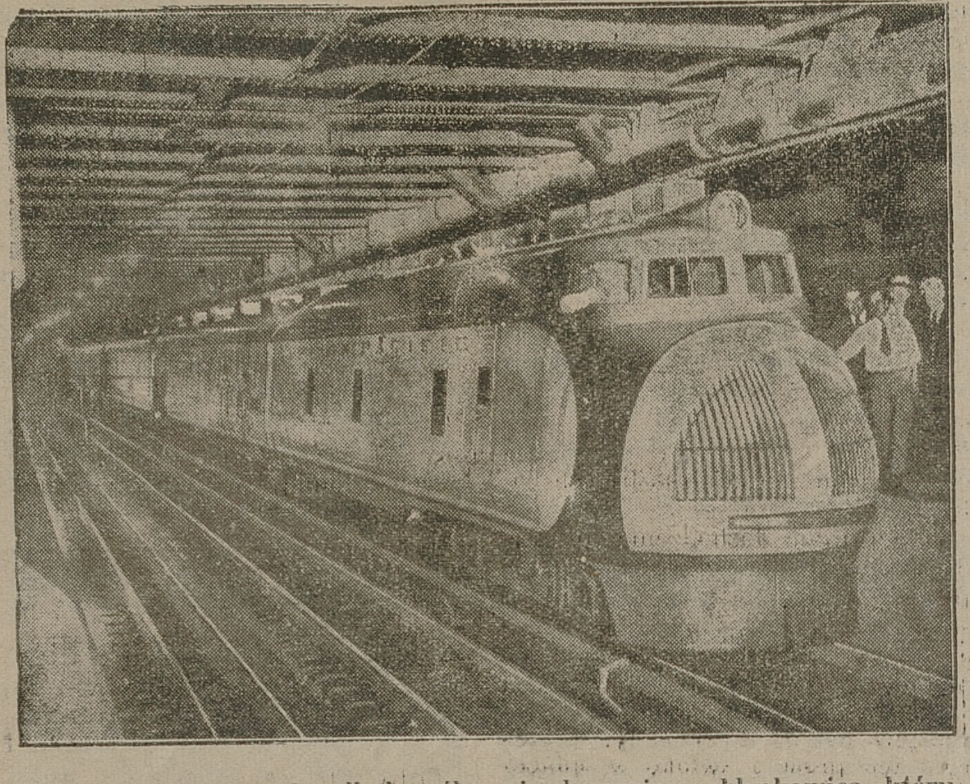
„Służba Pracy“ prowadzona już przez rządy poprzednie przed paru laty, — udoskonalona została przez rządy narodowo-socjalistyczne i ujęta w sprężyste ramy organizacji pod komendą b. pułkownika obecnie podsekretarza stanu dla spraw służby pracy, Konstantego Hierla. Armja pracy umundurowana została jednolicie na sposób wojskowy, jedynie zamiast karabinu uzbrojona została w roboczą łopatę. Obok robót meljoracyjnych i ćwiczeń fizycznych, wprowadzono przedmioty wojskowe i wychowanie obywatelskie w duchu narodowo - socjalistycznym. Organizacja dzieli się terenowo na 30 okręgów (Arbeitsgaue), z których każdy przy powołaniu dwóch roczników dać może około 35.000 „żołnierzy pracy“ całość zatem — około 1 miljona ludzi. Okręgi dzielą się na grupy — te na oddziały.

Skoszarowanie, poddanie ścisłemu rozkazodawstwu i surowa dyscyplina sprawia, że rozważając znaczenie „żołnierzy pracy“ conajmniej jednakowy akcent kłaść musimy na każdy z obu tych wyrazów określających ich charakter.

Takie też wrażenie odniósł każdy, kto miał sposobność na ostatnim kongresie partji w Norymberdze widzieć defilujące sprężystym krokiem bataljony „Arbeitsdienstu“ przed zadowolonem obliczem Adolfa Hitlera.

T. B.

AMERYKAŃSKI POCIĄG - BŁYSKAWICA.



W St. Zjednoczonych odbył próbną jazdę pociąg - błyskawica, który przestrzeń dzielącą San Francisco od Nowego Jorku — przebył w rekordowym czasie 56 godzin i 56 minut.

SZALONA NOC W CHICAGO

Wielka światowa wystawa w Chicago, która odbywała się pod hasłem „Stulecie postępu“, zakończyła się, iście szaloną nocą, w której wzięło udział zgórą 300.000 zwiedzających.

Około północy, gdy wielkie hale wystawowe miały już zamknąć na bieżący rok swe podwoje i gdy niezliczone patrole policyjne nakłaniały tłum zwiedzających do opuszczenia terenu wystawy, goście wystawowi, skupiające się w tysiączne gromady, zaczęli przemocą wciskać się do hali wystawowych. Krzycząc wniebogłosy, niemal wyjąc, przebiegali aleje olbrzymiego parku, okalającego teren wystawy. Istny

szał ogarnął tłumy,

które zaczęły dopuszczać się wprost wandalskich wykroczeń.

W zbitych gromadach tłum rzucał się na rozmaite hale wystawowe, rozwalał słabiej zbudowane pawilony i szczątki ich zabierał sobie „na pamiątkę“ wielkiej wystawy światowej w r. 1934. Tym, którzy z triumfem dzierżąc w rękach „pamiątki“ wychodzili z tych i owych pawilonów, inni tłocząc się wydzierali ich zdobycz bez pardonu. Tu i ówdzie przychodziło podczas tej walki

do dzikich wprost bijatyk.

Szkoda, wyrządzona w ostatnich nocnych godzinach trwania światowej wystawy w Chicago, dochodzi do wielu miljonów dolarów.

Po północy dzikie sceny na terenie wystawowym wzmogły się jeszcze. Tysiące gości, siedzących w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych, zaczęło plondrować zapasy alkoholu i wypijać je bez opamiętania. Gromady pijanych mężczyzn, kobiet i dzieci, wydając dzikie okrzyki, snuły się po alejach parku,

rozbijały latarnie, łamały krzesła, ławki i stoły,

rzucając szczątki ich do stawów, które zdobią park wystawowy. Set ki rozjuszonych dziko kobiet wpadały do pawilonów kwiatowych, grabiły je, kradły stamtąd najwspanialsze okazy roślin i kwiatów, z których niejeden przedstawiał wartość 300—400 dolarów.

Pożałowania godny obraz przedstawiały również teatry na terenie wystawowym, do których wpadł rozszalały tłum i

rzucał się na tancerzy, rozdzierał kulisy, niszczył urządzenia teatralne i t. p.

Na prawo i lewo można było oglądać strzępy z porozdzieranych kostjumów i dekoracyj, gromady pijanych kobiet i mężczyzn leżących nieprzytomnie na ziemi.

Z największą trudnością udało się policji chicagoskiej dopiero nad ranem wprowadzić z powrotem spokój, ład i porządek na terenie wystawy.

Finansowy wynik światowej wystawy w Chicago był niewątpliwie bardzo pokaźny. Mimo gospodarczego kryzysu 48 miljonów odwiedzających wystawę wydało na jej terenie 60 miljonów dolarów.— W samem mieście, podczas trwania wystawy, obrót pieniężny doszedł do 100 miljonów dolarów.

Obecnie po zakończeniu światowej wystawy w Chicago, 20.000 ludzi pozostało bez pracy.

PREZYDENT AUSTRJACKIEJ IZBY ZWIĄZKOWEJ.



Dotychczasowy dyrektor kolei austrjackich, Werner Noack mianowany został prezydentem izby związkowej.

Wiadomości radjowe

ROCZNICE MUZYCZNE W RADJO.

W roku przyszłym świat muzyczny obchodzi kilka wielkich rocznic, które znajdą odpowiednie uwzględnienie w programach Polskiego Radja.

Sto lat mija właśnie od urodzin Ludwika Grossmana twórcy opery „Duch Wojewody“. Znakomity ten kompozytor i dyrektor opery w Warszawie, zmarł w r. 1915. Również w bieżącym sezonie muzycznym przypada stulecie urodzin rówieśnika Grossmana — Henryka Wieniawskiego„ którego utwory są wprawdzie i obecnie często grywane w radjo ,ale któremu poświęci się jeszcze specjalną audycję.

W r. 1734, czyli 200 lat temu urodził się twórca pierwszej opery polskiej Maciej Kamieński. Od czasu jego „Nędzy uszczęśliwionej“ rozpoczynają się dzieje naszej twórczości operowej. Pozatem w przyszłym roku mija 150 lat od daty urodzin Karola Kurpińskiego, twórcy „Krakowiaków i Górali“ — z obecnych zaś w przyszłym roku przypada stulecie śmierci Belliniego, twórcy „Normy“ i „Lunatyczki“. Jedną z tych oper a być może i obydwie, Polskie Radjo transmitować będzie z Włoch.

MUZYKA W SEZONIE ZIMOWYM ROZGŁOŚNI.

Stosownie do programu ramowego, muzyka w sezonie zimowym, tj. od dn. 1.9.1934 r. do dnia 1.6.1935 r . stanowić winna 60 — 62 proc. całości. Na obniżenie tej liczby wpływa w poszczególnych miesiącach zwiększona ilość transmisyj okolicznościowych ,lub nieprzewidzianych, jak np. Turniej lotniczy, zawody balonów, pogrzeb Króla Aleksandra itp. ,ilość koncertów tj. audycyj muzycznych stanowi w miesiącu około 460 ,ilość wykonanych utworów około 2.000.

Muzyka poważna zapełnia 13 programów, muzyka popularna i lekka 23.

Wielka historyczna wystawa Legjonów Polskich
i wystawa pamiątek regjonalnych z okresu walk o Niepodległość w Sosnowcu

Jak to już pokrótce donosiliśmy — w Sosnowcu urządzona zostanie wielka historyczna wystawa Legjonów Polskich, połączona z regjonalną wystawą pamiątek z okresu walk o niepodległość w Zagłębiu.

W związku z tem odbyło się w Sosnowcu zebranie, na którem po krótkiej dyskusji — powołano do życia komitet wykonawczy oraz utworzono szereg sekcyj.

Przewodnictwo honorowe komitetu przyjął **wojewoda kielecki dr. Dziadosz** — przewodniczącym urzędującym wybrany został prezes okręgu związku legjonistów **poseł dr. Gosiewski**, wiceprezesami pp.: **dyr. Roman Cholewicki i Tomasz Toba**, sekretarzem **p. Meyer**, skarbnikiem **p. Szwaja**; jako członkowie komitetu wybrani zostali: **starosta Boxa, wicestarosta Izydorczyk, prezydent Almstaedt, prez. Kaczkowski**, komendant okręgu zw. rezerwistów **p. Styka, dyr. Zięba i p. Ufel** — prezes stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Do sekcji propagandowej wybrano: **p. Kantor - Mirskiego, nacz. Nawrockiego, red. Horskiego i red. Renika.**

Sekcja techniczno - organizacyjna: przewodniczący **p. Styka** oraz prezesi oddziałów związku legjonistów pp.: **Spinceter** (Sosnowiec), **Goc** (Będzin), **Szary** (Dąbrowa), **dr. Michnowski** (Zawiercie), **dyr. Kobyłecki** (Częstochowa), **Kotowicz** (Olkusz). **Brudnicki** (Czeladź).

Wystawa otwarta zostanie w pierwszych dniach grudnia w salach nowego ratusza w Sosnowcu i zgrupuje wszystkie eksponaty z wystawy w Krakowie, którą zwiedziło zgórą 120 tys. osób, ponadto szereg zbiorów z Belwederu, uzyskanych dzięki uprzejmości **p. Marszałkowej Piłsudskiej.**

Wystawa połączona zostanie z regjonalną wystawą pamiątek, druków, publikacyj itp., ilustrujących udział Zagłębia Dąbrowskiego w walce o zdobycie Niepodległości.

Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do tych wszystkich osób, które posiadają pamiątki i dokumenty, czy też ciekawe fotografje z okresu od 1904 do 1918 roku, aby zechciały pamiątki te wypożyczyć na wystawę.

W Sosnowcu zgłaszać się należy do **p. Marjana Łapińskiego**, intendenta Ubezpieczalni Społecznej, telefon 1-46, w innych miejscowościach do prezesów oddziałów związku Legjonistów.

Na wystawie znajdzie się również obszerny dział plastyki współczesnej artystów - plastyków Legjonistów; w dziale tym zgrupowanych będzie około 200 obrazów i rzeźb.

Wystawa zatem przedstawiać się będzie niezmiernie imponująco i ciekawie.



Zjazd przedstawicieli miast ullenowskich w Warszawie

Odbył się w Warszawie zjazd delegatów związków właścicieli nieruchomości z tych 8 miast Polski, które w swoim czasie zaciągnęły pożyczki ullenowskie na inwestycje miejskie, połączenie z wprowadzeniem sieci wodociągowo - kanalizacyjnej.

Zjazd odbył się przy licznym udziale przedstawicieli tych miast w ogólnej ilości koło 30 osób.

Tak duży udział i licznie wygłoszone referaty były świadectwem tego ogromnego zainteresowania bolączkami jakie trapią te miasta i ich mieszkańców.

Zebraniu przewodniczył b. minister Tyszko, a obecnymi byli też poseł Szimel i posłanka Peplowska.

Okazało się, że w każdym z tych miast ullenowskich były różne sposoby opłat za te świadczenia.

Postanowiono, by z poszczególnych dezyderatów zestawić odpowiedni memorjał złożyć go w ministerjum i interwenjować w celu sanacji stosunków pobierania tych opłat.

W czasie obrad zdarzył się tragiczny wypadek śmierci delegata z Piotrkowa Tryb. śp. Kowalewskiego, członka zarządu związku właścicieli nieruchomości, który przy końcu zebrania, wygłaszając swój referat, upadł nagle i zmarł na atak sercowy.

Wypadek ten wywarł na obecnych przygnębiające wrażenie, to też dalszy ciąg obrad został natychmiast przerwany.

Projekt odbycia konferencji w ministerjum następnego dnia na skutek tego nie doszedł do skutku.

Z Sosnowca jako delegaci związku właścicieli domów i placów w osobach brali udział pp. Majerczyk, adw. dr. Gross i Lejzerowicz.

P. wojewoda dr. Dziadosz w olkuskiem

W dn. 4 bm. na teren powiatu olkuskiego przybył wojewoda kielecki dr. Dziadosz, powitany na granicy powiatu przez p. starostę Gliszczyńskiego, w towarzystwie komis. Ungra.

Skolei witano p. wojewodę solą i chlebem w Pradłach, gdzie wójt gm. Kroczyce, p. Węgrzyn wygłosił przemówienie. Główne uroczystości odbyły się w Ogrodzieńcu w związku z otwarciem drogi Ogrodzieniec — Klucze. Po mszy św., odprawionej przez miejscowego proboszcza ks. Podkopała, której wysłuchali wraz z p. wojewodą wszyscy towarzyszący mu, p. starosta Gliszczyński, przed dużą tablicą z zestawieniem wybudowanych dróg w powiecie, omówił gospodarkę powiatu olkuskiego, poczem p. wojewoda po poświęceniu drogi przez ks. Podkopała, dokonał otwarcia nowej arterji komunikacyjnej łączącej Ogrodzieniec z Olkuszem, a tem samem i z Krakowem.

Dłuższe przemówienie wygłosił ks. Podkopał, składając podziękowanie zarządowi drogowemu, p. staroście i in. za trud przy wybudowaniu tej szosy.

List pochwalny za wybudowanie najwięcej dróg, otrzymał wójt gm. Minoga, oraz za wzorowe wykonanie robót konserwacyjnych w roku bieżącym otrzymali premję dróżnicy z Wolbromia: Marjan Ikalski i Józef Skalski, z Bolesławia: Józef Labisko i Paweł Jończyk, z Olkusza - Starego — Jan Pomierny.

W Ogrodzieńcu poza tem witali p. wojewodę wójtowie i sekretarze z całego powiatu, oraz straże i wszystkie miejscowe organizacje.

Przy wjeździe do Olkusza witał p. wojewodę burmistrz Majewski, na rynku zaś wobec zebranych organizacyj, strzelców, straży, zw. legjonistów, podof. rezerwy itd. — dr. Łapiński.

W starostwie przedstawiono p. wojewodzie urzędników starostwa, wydziału pow. i przedstawicieli różnych organizacyj.

Po konferencji w gabinecie p. starosty, odbył się w resursie olkuskiej obiad, w czasie którego wygłosili przemówienia pp.: starosta, dr. Łapiński, burmistrz Majewski, dyr. Łada, inż. Nowak i Witczyńska.

P. wojewodzie towarzyszyli pp.: dyr. robót publ. inż. Krug, naczelnik samorz. dr. Serafin, inż. Palawski, sekretarz woj. Sołtyński i poseł Kleszczyński.

Schwytanie groźnego bandyty w Będzinie
Sprawca krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Będzinem

W Będzinie w mieszkaniu brata swojego, zam. w domu nr. 12 przy ul. Ksawerowskiej, został zatrzymany znany złodziej - włamywacz Piotr Gradzik, poszukiwany przez policję od 2 lat.

Gradzik dokonał kilkudziesięciu kradzieży w pow. tarnogórskim i świętochłowickim na Śląsku oraz włamania kasowego w Książu Wielkim, pow. miechowskiego. Gradzik był hersztem bandy złodziei. Wszystkich wspólników Gradzika zdołano już dawno osadzić w więzieniu. On jeden był tylko ciągle nieuchwytny.

Policja drogą wywiadu ustaliła jednak, że przyjechał on do Sosnowca i zamieszkał u brata, gdzie również od pewnego czasu mieszkała żona Gradzika. W chwili, kiedy policja wkroczyła do mieszkania, Gradzik był ukryty w łóżku pod siennikiem.

W toku śledztwa padło podejrzenie, że Gradzik prawdopodobnie brał udział w głośnym napadzie pod Chęcinami na ambulans pocztowy.

Gradzika osadzono w więzieniu.

KRONIKA

Wtorek 6 Listopad	Dziś Leonarda wyzn. Jutro: Herkulana Wschód słońca: 6.28 Zachód słońca: 15.53

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 6 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 15.20. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Popularna muzyka. 16.45. Skrzynka PKO. 17.00. Pieśni w wyk. B. Bragińskiej. 17.25. Przestępczość u dzieci. 17.35. Muzyka lekka. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Wiadomości rolnicze. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. Szkic literacki. 19.00. Recital śpiewaczy. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30. Utwory fortepianowe. 19.45 Program na dzień następny 20.00. Muzyka lekka 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert popularny. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 22.45. Odczyt w języku esperanckim. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Wtorek, 6 listopada.

6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.45. O bardzo ciekawym słoniu. 13.00. Transmisja z Warszawy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Popularna muzyka. 16.45. Transmisja z Warszawy. 17.35. Płyty. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Ondraszkowa przygoda. 18.15. Transmisja z Warszawy 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Recytacje poezyj. 23.00. Transmisja z Warszawy.

—o—

Z Kielc

OTWARCIE WYSTAWY DROBIU I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH W KIELCACH.

W salach „Orfeum" w Kielcach, otwarto wystawę drobiu, gołębi, królików, i zwierząt futerkowych, zorganizowaną przez kielecką izbę rolniczą. Pokaz jest b. ciekawy i zgromadził cały szereg ciekawych eksponatów z całego terenu woj. kieleckiego.

Otwarcia wystawy dokonał prezes kieleckiej izby rolniczej poseł Tomasz Kozłowski, poczem krótkie przemówienie wygłosiła p. Eugenja Domańska, przewodnicząca hodowli drobiu w kieleckiej izbie rolniczej.

Poza władzami miejscowemi w otwarciu wystawy wziął udział p. Trybulski, prezes centralnego komitetu hodowli drobiu w Polsce.

Wystawa potrwa 3 dni.

(k) **Pożar.** Przy ulicy Wiejskiej nr. 13 w Ostrowcu, pow. opatowskiego, w zabudowania Zaręby Jana z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie budynki Żaka Rocha, zniszczył ogółem 2 stodoły wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 8134 zł.

(k) **Śmierć pod kołami walca.** Onegdaj w czasie wałowania szosy Książ Wielki — Kozłów, pow. miechowskiego, zajęty przy tem wałowaniu Szmer Antoni z Trzonowa, usiadł na ramie walca, ciągnionego przez konie i wskutek nieostrożności upadł pod walec, doznając zgniecenia. Nieszczęśliwy po trzech dniach zmarł.

(k) **Młodociany złodziej.** Kifer Chaim, zam. w Kielcach przy ul. Koziej nr. 1 zameldował że dnia 2 bm. z zakładu fryzjerskiego skradziono mu maszynkę do strzyżenia, wart. 26 zł.

Kradzieży tej dokonał Tasarz Stefan, zam. w Kielcach przy ulicy Chęcińskiej 41, który pracował u Kifera, lecz został wydalony z powodu złego zachowywania się.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wtorek, w Kielcach popołudniówka — „STEFEK“ przedstawienie dla wojska i bezrobotnych.

Wtorek w Kielcach — wieczorem — „CIEŃ“ L. Niccodemiego.

Środa w Kielcach — wieczorem — „MEZALJANS“ G. B. Shava.

W środę, dnia 7 bm. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu o godz. 20.15 jeden jedyny gościnny występ młodocianej tancerki Hali Matyczanki.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

—oOo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY W BĘDZINIE.

Kalma Kryger, lat 24 z zawodu stolarz, zam. przy ul. 3-go maja w Będzinie (bloki), usiłował wczoraj w południe popełnić samobójstwo, wieszając się w ustępie domu.

Na wszczęty alarm przez jego żonę zdołano Krygera jeszcze żywego odciąć. Stan jego zdrowia jest jednak bardzo ciężki. Prawdopodobnie ma on zerwany kręgosłup.

Przyczyną usiłowanego samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, na który Kryger od dłuższego czasu cierpiał.

—o—

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro w środę, w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się odczyt pt. „Ortografja a inteligencja“.

Odczyt wygłosi dr. T. Pasierbiński. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży wolny.

— **Dzielnica BBWR. w Sielcu.** Zarząd koła przypomina członkom i sympatykom, że w każdą środę o godz. 19 odbywają się w świetlicy koła, przy ul. Narutowicza 5, odczyty, referaty i pogadanki na temat zagadnień aktualnych.

Zarząd koła wzywa członków do przybywania. Sympatyków mile widzi.

— **Zebranie OMP. w Sosnowcu.** Zawiadamia się członków OMP., ognisko im. R. Traugutta w Sosnowcu, że w środę tj. 7 bm. o godz. 6.30 odbędzie się zebranie w lokalu własnym przy ul. Swobodnej 24, w sprawie obchodu święta 11 listopada.

Jednocześnie zostanie wygłoszony referat przez p. Dygałę Bogumiła.

— **Zebranie członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego.** Zarząd klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Małobądzu zawiadamia swych członków, że dn. 7 bm. o godz. 6 wiecz. w gmachu szkoły powszechnej w Małobądzu odbędzie się ogólne zebranie członków. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

— **Akademja 16 drużyny harcerskiej.** W celu uczczenia 16 rocznicy odzyskania Niepodległośic odbędzie się dnia 10 bm. w seminarjum męskiem, Wawel 1 w Sosnowcu akademja. Po akademji od godz. 20 odbędzie się zabawa taneczna.

Wstęp na zabawę dla panów zł. 1.20, dla pań 1.00. Zaproszenia na zabawę wydaje sekretarjat, ul. Wawel 1 od godz. 8—14. Orkiestra doborowa. Bufet tani.

PODZIĘKOWANIE

za odprowadzenie zwłok nieodżałowanego męża mojego

Ś. p. STANISŁAWA KUTY

Związkowi Podoficerów Rezerwy Koło Będzin, a w szczególności pp. Komendantowi J. Prażakowi za sprowadzenie księdza, wieńca i zorganizowanie p. Podoficerów Rezerwy i p. T. Koszowskiemu za okolicznościowe przemówienie nad grobem i wszystkim pp. Podoficerom Rezerwy. Składam tej placówce „Szczęść Boże“ i wyrażam staropolskie „Bóg zapłać“.

MARJA KUTA.

Uroczyste otwarcie świetlicy strzeleckiej w Milowicach

Z pośród wielu organizacyj przysposobienia wojskowego, jakie znajdują się na terenie Zagłębia wybija się oczywiście na czoło związek strzelecki. Jest to organizacja dziś bardzo silna, skupia bowiem ona dość liczebną armję ludzi doskonale wyćwiczonych i wyszkolonych, gotowych na każde wezwanie.

Na czele tej potężnej organizacji stoją władze powiatowe z prezesem W. Szenkiem, jego zastępcą Abratańskim i komendantem Nowarą na czele.

Przy poszczególnych oddziałach strzeleckich, które są rozsiane po całym powiecie tworzone są świetlice strzeleckie — kuźnie wiedzy. W nich bowiem szara brać strzelecka pod okiem specjalnych instruktorów kształci się i wykuwa swe charaktery w duchu państwowo-twórczym.

W ub. niedzielę odbyło się właśnie poświęcenie i otwarcie świetlicy przy oddziale zw. strzeleckiego huta Milowice. Uroczystość ta była połączona równocześnie z przyrzeczeniem strzeleckiem.

W uroczystości tej wzięli między innemi udział: generalny dyrektor Modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych Landau, dyr. Rodziewicz, dyr. Stankiewicz, inż. Szamborski, zastępca komendanta PKU. w Sosnowcu kpt. Rzepka, prezes powiatowy Zw. S. p. Szenk, wicepr. Abratański, adjutant Kwas kom. PW. i WF. por. Ślusarczyk, komisarz Magas, kom. Gugało, przedstawiciele zw. legjonistów p. St. Janicki i Dudzicz, prezes zw. nauczycieli p. Kwiatkowski, przedstawiciel LOPP. p.Mazurkiewicz,referent Zarychta, prezesi i komendanci oddziałów zw. strzeleckiego oraz przedstawiciele różnych organizacyj i instytucyj.

O godz. 10-ej rano w miejscowej kapliczce kapelan zw. strzeleckiego ks. kanonik Raczyński odprawił uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie na obszernym dziedzińcu ustawiły się w ordynku wojskowym oddziały męski i żeński zw. strzeleckiego z własną orkiestrą na czele, celem złożenia przyrzeczenia strzeleckiego. Przyrzeczenie od nowych strzelców przyjął prezes pow. Z. S. p. W. Szenk.

Następnie odbyła się ceremonja poświęcenia świetlicy, której dokonał ks. kanonik Raczyński, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe przemówienie.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego, wygłosili przemówienia: prezes miejscowego oddziału Z. S. p. Walczyk, prez. pow. Szenk, dyr. Landau kom. Krzysztofczyk Z. S. h. Staszic p. Eski, p. Dudzicz (zw. legjonistów), p. Kowalik (Z. S. Sosnowiec) kom. Kasprzycki i por. Ślusarczyk (PW. i WF.).

Odbyła się również defilada oddziałów strzeleckich. Na czele oddziału męskiego maszerował kom. Mysłek, na czele żeńskiego p. Nowakówna.

Defiladę przyjmował prezes Szenk w otoczeniu władz wojskowych kpt. Rzepki i por. Ślusarczyka.

Należy zaznaczyć, że lokal pod świetlicę przydzieliła bezpłatnie zw. strzeleckiemu dyrekcja Modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych Jak również dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do ruchu strzeleckiego dyr. Landaua, inż. Rodziewicza i inż. Szamborskiego, związek strzelecki otrzymał wydatną pomoc finansową.

Wspomnieć również należy, że dzięki przychylnemu stanowisku dyrekcji Modrzejowskich zakładów w osobach wyżej wspomnianych uzyskano już poprzednio pomoc finansową i lokal pod świetlicę przy oddziale zw. strzeleckiego huta Staszic w Sosnowcu.

Na zakończenie tych uroczystości odbyła się w godzinach popołudniowych, po obiedzie żołnierskim — akademja z bogato urozmaiconym programem. Akademję zagaił prezes miejscowego oddziału Z. S. p. Walczyk.

W skład zarządu oddziału Z. S. huta Milowice wchodzą pp.: prezes St. Walczyk, wicepr. Peszke, skarbnik p. Korek, sekretarz p. Ordon, referent kulturalno-oświatowy p. Flak. Komendantem jest p. St. Mysłek. Kierowniczką oddziału żeńskiego jest p. Drygałówna, komendantką p. Nowakówna.

W tym dniu rozdane zostały nagrody zwyicięzcom w zawodach strzeleckich o mistrzostwo powiatu będzińskiego.

Pierwszą nagrodę w strzelaniu złoty medal otrzymał p. St. Jaglarz (Zw. S. Rogoźnik), drugą srebrny medal p. E. Helwig (Z. S. Sosnowiec) i trzecią — srebrny medal p. J. Brzeziński.

W strzelaniu zespołowem pierwszą nagrodę — puhar przechodni otrzymał zw. harcerzy polskich.

O.

W Koziegłowach kształcą się dziewczęta na wzorowe gospodynie wiejskie i dobre obywatelki kraju

W Koziegłowach, pow. zawierckiego, oddalonych o 12 kilometrów od stacji kolejowej w Myszkowie, wydział powiatowy sejmiku zawierckiego od 1926 roku prowadzi powiatową szkołę rolniczą żeńską. Opuszczony i zrujnowany kiedyś majątek ziemski, należący dziś do państwa, przejęty przez wydział powiatowy w dzierżawę przed 8 laty, został w ciągu tego krótkiego czasu wspaniale odbudowany.

Egzystująca od 8 lat powiatowa szkoła rolnicza żeńska w Koziegłowach kształci umysły i charaktery młodych dziewcząt wiejskich, które po ukończeniu szkoły wracają do własnych gospodarstw, jako wzorowe i samodzielne gospodynie. Szkoła ma na celu przygotowanie młodych dziewcząt na dobre gospodynie i świadomie swoich obowiązków obywatelki kraju.

Stwierdzić trzeba, że w ciągu ubiegłych 8 lat szkołę ukończyło około 300 dziewcząt z różnych ośrodków kraju, które wróciwszy do swoich wsi, są nietylko wzorowemi gospodyniami, lecz także przodują w życiu społeczności wiejskiej. Wiele z nich bierze czynny udział w życiu kół gospodyń wiejskich i innych organizacjach kobiecych. Bowiem program nauk w szkole, poza wychowaniem obywatelskiem, obejmuje następujące przedmioty zawodowe: gospodarstwo domowe, gotowanie, krój, szycie, rolnictwo, hodowlę, mleczarstwo, ogrodnictwo, przetwory owocowe, oraz przedmioty ogólnokształcące jak: religję, język polski, rachunki, historję, naukę o Polsce, spółdzielczość i t. p. Nauka w szkole trwa 11 miesięcy, a nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 listopada. Koszty utrzymania w szkole są minimalne. Za naukę się nie płaci, jedynie utrzymanie według rzeczywistych kosztów wynosi 15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia na nowy rok szkolny przyjmowane będą tylko do 10 list. Bliższych informacyj udziela zarząd szkoły.

— **Odczyt posła Konieczki.** W lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Dębowej 26 w Sosnowcu, odbył się, staraniem koła dzielnicowego BBWR. Dębowa Góra, odczyt pt. „Robotnik a państwo“, który wygłosił poseł Konieczko. Po odczycie do zebranych na temat braków inwestycyjnych na terenie Dębowej Góry, mówił p. Karol Stankiewicz.

— **Strzały w Czeladzi.** Wczoraj rano przed gmachem sądowym na placu 11-go listopada w Czeladzi doszło do nieporozumienia między p. A. Gąsiorem, a szewcem Jasikiem zam. przy ul. Reymonta. Jasik, chcąc nastraszyć Gąsiora wyjął z kieszeni straszak i wystrzelił dwukrotnie w twarz swemu przeciwnikowi. P. Gąsior zraniony prochem po wystrzałach udał się do lekarza.

— **Tyfus w Czeladzi.** W Czeladzi pojawił się tyfus. W ostatnich dniach zanotowano 4 wypadki tyfusu, przyczem jedna osoba zmarła.

— **Kurs kandydacki legjonu młodych w Czeladzi.** Jutro w lokalu własnym odbędzie się otwarcie 3-go kursu kandydackiego legjonu młodych w Czeladzi.

W otwarciu kursu wezmą również udział wszyscy członkowie legjonu młodych. Początek o godz. 7 wiecz.

Z WYDAWNICTW

Nr. 44 „Bluszczu“ rozpoczyna artykuł o solidarności kobiecej pt. „My i Ona“ przez Zofję Popławską. Pozatem, w dziale społeczno-literackim, mamy poezję Lucyny Krzemienieckiej „Jesień“. Fragment Zofji Nałkowskiej „Pojednanie“. Reportaż St. Osińskiej „Strażniczka mogił“. Korespondencję z Paryża Dr. M. Kasterskiej „U tych, co nas łączą z przeszłością“, artykuł J. Krawczyńskiej o roli społecznej żon starostów pt. „Starościny“. „Dwa dni wśród K. O. P. na Polesiu“ — Jerzego K. Maciejewskiego. „Echa Poznańskie“ Zofji Karczewskiej. „Z teatrów“ przez S. P. O. „Z życia ekranu“ przez Stef. H. Aktualja kobiece kończą dział literacko-społeczny.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla“ mamy prace: „Późna jesień w ogrodzie; Heljotrop. Akcja na nieużytkach; Co robić w sadzie po opadnięciu liści“ — Marji Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo“: „Dokoła chaty“ Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie“ przez Melbę.

W dodatku „Mody i roboty“ estetyczne modele płaszczy, sukien, kapeluszy oraz wzory robót.

Z Olkusza

„WŁADEK" GŁĄB NACIĄGACZ MATRYMONIALNY.

O osobniku niejakim „Władku", który naciąga kandydatki do zamążpójścia obiecując się z niemi żenić i życie beztroskie, pisaliśmy już kilka razy. Spryciarz, grasujący po wschodniej części powiatu olkuskiego, jest nieuchwytny, gdyż nie podaje swoim ofiarom ani właściwego nazwiska, ani stałego miejsca zamieszkania, względnie podaje je fałszywe.

Ostatnie zameldowanie takiej ofiary „beztroskiego życia" przy boku „Władka" nie pozbawione jest humoru.

Na posterunek w Wolbromiu zgłosiła się niejaka Stanisława Mieniewska i opowiedziała o poznaniu się z „Władkiem" Głąbem w Zawierciu. Po pewnym czasie Władek, jako formalny narzeczony, namówił ją do odwiedzenia wspólnie jego rodziny w Wieliczce za Krakowem.

W drodze z Zawiercia podczas noclegu w Bydlinie koło Wolbromia, Władek zbiegł od niej, przywłaszczając sobie bieliznę i garderobę narzeczonej, wraz z gotówką 100 zł.

Policja wolbromska niezwłocznie przystąpiła do dochodzenia i stwierdziła, że „Władek" Głąb w Wieliczce nie mieszka i rodziny tam niema a co ciekawsze, że i Mieniewskiej w Zawierciu (Ogrodowa 17) gdzie podała swój adres odnaleźć nie można.

Zachodzi podejrzenie, że Mieniewska podała fałszywy adres, bojąc się kompromitacji, oraz licząc na to, że samej uda się jeszcze „niedobrego" Władka odnaleźć.

Z poprzednich zameldowań na posterunkach widać, że „Władek" jest sprytnym naciągaczem i złodziejem.

—o—

(oł) Śmierć uczestnika zabawy weselnej. Wskutek ciężkiego pobicia 28 letniego Józefa Siejki z Naramy (pow. miechowskiego) na weselu w Rzeplinie — Pułankach gm. Minoga, zmarł on w ub. niedzielę.

Sprawców pobicia Siejki, tj. Andrzeja, Stefana i Franc. Piekarów, Franc. Zębalę i Jana Tomczyka — wszystkich z Kraszyńca - Starego, oraz Teofila Adamka z Pułanek, policja zaaresztowała w dn. 5 bm.

Bójka ta miała miejsce w ub. sobotę na weselu we wsi Rzeplinie — Pułankach, pow. olkuskiego, podczas której poturbowano wiele innych uczestników zabawy.

Z działalności rady powiatowej BBWR. w Zawierciu

Onegdaj, pod przewodnictwem posła inż. Z. Sowińskiego, w sali domu ludowego T. A. Z., odbyło się zebranie rady powiatowej BBWR., w którem udział wzięli przedstawiciele wszystkich komitetów gminnych powiatu zawierckiego.

Zebranie zagaił poseł inż. Sowiński, wygłaszając przytem okolicznościowe, przemówienie, składając jednocześnie ustną deklarację na ręce starosty powiatowego p. Wardejn - Zagórskiego, deklarując w niej współpracę rady powiatowej BBWR. ze starostą, jako przedstawicielem rządu.

W odpowiedzi na powyższą deklarację zabrał głos starosta Wardejn - Zagórski, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował swój stosunek jako przedstawiciela rządu do społeczeństwa, podkreślając, że we wszelkiego rodzaju poczynaniach społecznych, przedewszystkiem należy mieć na względzie dobro państwa, a ludzie i organizacje z tą dewizą na współpracę z nim zawsze liczyć mogą. Przemówienie starosty przyjęte zostało przez zebranych rzęsistemi oklaskami.

Następnie poseł Sowiński w dłuższym referacie omówił wydane ostatnio przez rząd dekrety, zmierzające do oddłużenia rolnictwa, zwłaszcza przez konwers. pożyczek krótkoterminowych na długoterminową, zniżkę procentów itd. Omówił również dekrety o połączeniu funduszu bezrobocia z funduszem pracy i scalenie zakładów ubezpieczeń społecznych.

Referat o działalności powiatowego komitetu funduszu pracy wygłosił sekretarz rady powiatowej BBWR. mg. S. Malanowicz. Referent przedstawił zebranym 6-letni program prac gospodarczo - inwestycyjnych, opracowany przez powiatowy komitet funduszu pracy. Program ten między innemi obejmuje: regulację rzeki Warty na terenie powiatu, odwodnienie wsi skomasowanych, obejmujących 8450 ha zalesienie nieużytków, których w powiecie jest około 5000 morgów.— Plan robót drogowych przewiduje budowę dróg powiatowych i gminnych, przyczem istniejąca obecnie sieć drogowa zostałaby znacznie rozszerzona. Posiada również swój dział szkolnictwo powszechne, które w najbliższym czasie potrzebuje 186 izb szkolnych. Koszt budowy szkół obliczony jest na 1.516.000 zł. Łączny zaś koszt wszystkich powyżej wspomnianych robót wyniósłby około 4.400.000 zł., w czem 3 milj. przewiduje się z funduszu pracy, brakującą zaś resztę pokryć będzie musiał wydział powiatowy oraz samorządy gminne.

Przewodniczący sekcji samorządowej p. F. Zuch wygłosił referat o znaczeniu gromady miejskiej, jako komórki samorządu gminnego, nawołując zebranych przedstawicieli komitetów gminnych do ożywienia gromad, które nie powinny ograniczać się tylko do wyboru sołtysa, lecz powinny również posiadać plan najistotniejszych potrzeb swych wsi.

Nad wygłoszonemi referatami toczyła się b. ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp.: Karcz, Jan Łakota, Puchnicki, Lamek i inni. Na wywody dyskusyjne odpowiadał starosta Zagórski i poseł Z. Sowiński. Na koniec stwierdzono, że tego rodzaju zebrania powinny się odbywać jaknajczęściej, są one bowiem bardzo pożyteczne.

Kolejarze w 20-lecie wkroczenia marszałka Józefa Piłsudskiego do Kielc

W ub. niedzielę, ku uczczeniu 20-lecia wkroczenia marsz. J. Piłsudskiego do Kielc, odbyła się w Kielcach uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej we fronton gmachu dworca kolejowego. Tablica z podobizną marsz. J. Piłsudskiego ufundowana została ze składek miejscowego ogniska kolejowego przysposobienia wojskowego.

Odsłonięcia tablicy dokonał z ramienia ministerjum komunikacji szef personalny płk. Kominkowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, prez. Mościckiego i marsz. J. Piłsudskiego. W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy i I-szą brygadę.

Skolei przed pomnikiem Wolności odbyła się defilada drużyn PW. i WF., oraz KPW. Dfiladę przyjmował gen. Zulauf i komisaryczny prez. miasta starosta Porembalski.

Odsłonięcie pomiątkowej tablicy poprzedziła uroczysta akademja, która odbyła się w sali kina „Palace".

Nabierał na ożenek

Policja sosnowiecka zatrzymała Bazylego Olejnika, bez stałego miejsca zamieszkania. Olejnik poszukiwany był przez policję w Kielcach za różnego rodzaju oszustwa.

Specjalnością jgo były oszustwa na tle matrymonjalnym. Mianowicie wyszukiwał sobie panienki, wdowy, rozwódki, którym obiecywał, że się z niemi ożeni. Kiedy się zbliżał termin ślubu, wyłudzał od „przyszłych żon" pieniądze i potem uciekał do innego miasta czy wioski i tam znów naciągał inne naiwne panny do stanu małżeńskiego. Podobny proceder uprawiał już od dwuch lat. Wczoraj jednak Olejnik wpadł w sidła policji śledczej. Olejnika przekazano policji w Kielcach.

JACEK ZŁĘCZ

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

26.

— O, rzeczywiście!.. Jakoś nie słychać, żeby nasze panie wstawały — może tak do nich zapukać?

— Daj spokój, Bolesławie. Zanim się ubierzemy, zejdzie trochę czasu. One w międzyczasie również się obudzą.

Pośpiesznie zaczęli się myć, gim nastykować i ubierać Po dwudziestu minutach byli już zupełnie gotowi.

— Ale śpią!.. No, zresztą nie dziwnego — po tylu przygodach i w dodatku wczoraj napiły się trochę wina, — wyrzekł nasłuchując przez ścianę Wylewicz.

— A jednak trzeba im już dać znać, że czas wstawać... Skoro postanowiliśmy, dziś wyjechać...

— Zapukam przez ścianę! — I mówiąc to, Wylewicz zapukał natychmiast trzykrotnie. Powtórzy za chwilę pukanie, ale i tym razem bez rezultatu.

— Pójdę zapukać do drzwi — wyrzekł Lirski, któremu przez czo ło przecięte dużemi bliznami przeleciał jakiś cień niepokoju. Wyszedł. I wrócił za minutę... Był blady. Twarz jego wyrażała zdumienie i przerażenie.

— Co się stało? — zawołał również zaniepokojony Wylewicz.

— Nie wiem — wykrztusił z wysiłkiem Lirski — drzwi są zamknięte na klucz... Kilka razy pukałem i — nic...

— Czyżby tak silnie spały?

— Niemożliwe! — umarłyby się obudził na takie walenie we drzwi.. Zajrzałem do środka przez dziurkę od klucza...

— I co?

— Nic. — Nawet klucza w zamku niema.

— Może wyjęły, zamykając się na noc. — Chodźmy! — zawołał Wylewicz i pierwszy wybiegł na korytarz.

XII

W kole domysłów i podejrzeń.

Nazajutrz komisarz Orlik jeszcze raz przesłuchał obu policjantów i znowu zatelefonował do mieszkania Węcha. Ale i tym razem nikt się nie odezwał. — Węch znajdował się w rękach Krwawego Wacka, a jego pomocnik o tej porze pędził z szybkości stu kilometrów na godzinę w specjalnie zarezerwowanem cupe międzynarodowym pociągiem do Gdyni, skąd razem ze swoją ekscentryczną towarzyszką miał wyruszyć w dalszą podróż zagranicę.

— Muszę go natychmiast dostać w swoje ręce! — Nauczę tego błazna jak policję w błąd wprowadzać — pienił się ze złości komisarz.

— Ale gdzie go szukać? — wtrącił trzeźwą uwagę przodownik Makówka, beznadziejnie rozkładając ręce.

Komisarz przystanął na środku gabinetu. Chwilę pomyślał, wreszcie wyrzekł rozkazującym głosem:

— W przeciągu dwudziestu godzin muszę ich tu mieć obu — starego Węcha i tego smyka, — teg... zamazanego detektywa!..

— Niby tego Michała Oczkę?

— Nieinaczej, przodowniku — skoro tak się on wabi!.. Weźcie ze sobą dwóch ludzi i idźcie do mieszkania Węcha. Jeżeli i tym razem mieszkanie będzie zamknięte — otworzyć drzwi i przeprowadzić rewizję... Ja tymczasem połączę się z komendą główną — to niesłychana rzecz — napad opryszków na komisarjat! — Musi być przeprowadzona obława w całem mieście...

W drodze na ulicę Kredytową przodownik Makówka układał sobie plan działania i co chwila marszcząc pod wielkim daszkiem granatowej czapki czoło, mruczał pod nosem:

...Łatwo powiedzieć: Ty taki owak przodowniku Makówko... w przeciągu dwudziestu czterech godzin! Hm hm! Gdyby tak pan komisarz sam spróbował... Naturalnie — jak będą w domu, albo się ich przypadkiem gdzie spotka — to nie w ciągu dwudziestu czterech godzin, ale w ciągu dwudziestu czterech minut się do komisarjatu dostawi!.. Galopem sprawa pójdzie — naturalnie!.. Ale jak ewentualnie... jak ich niema? — Hm... Komar to szczwany łotr!.. Nas, panie tego — policjantów w dyby powiązał — cholera! — Takiemu jak Oczko — hm... może odrazu gdzie karka skręcił? — Tylko Węch... Tenby się tak łatwo podejść nie dał — stary lis!— No, ale każdemu się może powinąć noga — nieszczęścia chodzą po ludziach — a w takim razie?.. Nawet za dwadzieścia cztery lata do komisarjatu ich nie dostawię. — Ano — zobaczymy!..

Ostatecznie zatwierdzony przez samokryterjum pana Makówki plan akcji przedstawiał się następująco:

1) Wywiad z dozorcą domu.

2) To będzie zależało od tego — co powie dozorca...

— Tak będzie najlepiej — przytwierdzili staremu przodownikowi dwaj posterunkowi, kiedy w drodze przedstawił im swój nieskomplikowany plan.

d. c. n.

Kalejdoskop amerykański

Rozmaite drobne dziwactwa U. S. A.

W New Yorku mieszka zbieracz Mark Haas, który posiada kolekcję je dyną w swoim rodzaju.

Składa się on za 28 tysięcy najrozmaitszych reklamowych opakowań pu dełek z zapałkami.

* * *

W wiosce Ridgway w Pensylwanji mieszka jegomość, którego nazwisko brzmi: United States.

Murzyński kaznodzieja George Brown w Waszyngtonie wygłosił kazanie, które trwało 12 godzin 10 minut i zaw-erało 88794 wyrazy.

* * *

Mr. Shields pisarz, zatrudniony w jednej i tejsamej kancelarji w Połudn niowej Karolinie od lat trzydziestu, pi sze zawsze dwoma piórami, dwiema rę kami jednocześnie.

Potrafi w ten sposób załatwiać bez błędu dwa różne listy, a w dodatku rozmawiać z obecnymi w pokoju.

* * *

W miejscowości Bass River stanu Massauchettes jest oryginalny dom składający się z siedmiu zestawionych razem starych domostw.

Posiada on siedemnaście drzwi wejściowych, 217 okien i 50 pokojów.

* * *

70-letnia Amerykanka Anna van Skieke przepłynęła w San Diego w Kalifornji 21 mil w falach Oceanu Spokojnego w czasie 12 godzin i 10 minut.

Ta sama kobieta, gdy miała lat 56, została skazana przez lekarzy na śmierć w ciągu roku.

* * *

Wielebny Wiliam Webb w Oklobama City założył spośród swy.h parafjan „Klub pocałunków". Członkowie tego klubu zobowiązali się przynajmniej raz dziennie całować swe żony i mówić im conajmniej jedną rzecz przyjemną w ciągu doby.

—oo0o—

Gwałtowny huragan nad Marsylją

towny huragan, który wyrządził znaczne szkody. Huragan pozrywał dachy, kominy i przewody elektryczne oraz telegraficzne, połamał drzewa, a nawet w wielu wypadkach powyrywał drzewa z korzeniami. Pięć osób odniosło rany ciężkie, podczas gdy lżejsze obrażenia odniosło kilkanaście osób.

Także w porcie i na morzu wyrządził huragan znaczne szkody. Co do ewentualnych ofiar w ludziach narazie brak wszelkich danych. Wiele łodzi rybackich zaginęło.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Trener P.Z.P.N. o piłkarstwie w Zagłębiu Dąbrowskiem

Korzystając z pobytu w Sosnowcu trenera objazdowego PZPN-u, p. Kossaka, zwróciliśmy się do niego z prośbą o podzielenie się z nami spostrzeżeniami, które poczynił w czasie pobytu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jak już bowiem podawaliśmy, trener Kossak od 8 do 31 października przeprowadzał treningi piłkarzy zagłębiowskich.

Treningi odbywały się w pięciu grupach.

Jak pan zapatruje się na urządzanie treningów piłkarzy w końcu sezonu?

— Jeżeli chodzi o Zagłębie to trenin gi piłkarzy w październiku są mało wartościowe. Większość graczy koń czy bowiem pracę w fabrykach i kopalniach, między godz. 3 — 4 popoł. Treningi natomiast wskutek krótkiego dnia rozpoczynać się musiały o godz. 2 popoł. Naturalnie odbiło się to ujemnie na frekwencji. W przyszłości P. Z. P. N. musi zwrócić na tę sprawę uwagę. Jednocześnie stwierdzić muszę, mó trener, że treningi trwały zbyt krótko.

W której grupie miał pan największą frekwencję? — pytamy dalej.

— Naogół zainteresowanie treninga mi było słabe. Najwięcej piłkarzy (po nad 30) uczęszczało na treningi w Czeladzi, następnie w Wojkowicach Komornych. Najmniej interesowali się moimi treningami piłkarze sosnowieccy. Unja nie brała udziału w treningach, gdyż posiadała własnego trenera p. Ptaka. Gracze Ruchu, któremu grozi spadek do B klasy wogóle nie uczęszczali na treningi. A mogli niewątpliwie cośkolwiek korzystać. Policyjny również słabo interesował się treningami. Wartość treningów doceniał w Sosnowcu jedynie B klasowy klub „Czarni", którego gracze stanowili na każdym treningu znaczną większość. Ogółem wszystkie drużyny należące do grupy sosnowieckiej wysyłały na treningi aż... po 15 piłkarzy.

— A którzy piłkarze zagłębiowscy zasługują na szczególną opiekę?

— Na treningach widziałem mało graczy, dlatego też skromną ilość zasługujących na opiekę podam w wykazie do PZPN-u. Działacze zagłębiowscy będą się znów krzywić, że PZPN. po macoszemu traktuje Zagłębie, o ile w zamierzanych obozach treningowych dla talentów piłkarskich znajdzie się mało zagłębian.

Z widzianych na treningach piłkarzy podobali mi się: Mydłowiecki z „Bryniocy", Bogucki, Maj i Daniel z CKS-u, oraz Cabaj i Bogdanow z „Zagłębia".

Dużym talentem jest piłkarz sosnowieckiej „Unji" — Słota, który ma mądre zagrania oraz Dudek. Trzeba jednak nad nimi popracować.

— A poziom drużyn?

— Najbardziej wyrównaną drużyną jest Unja, która dużo zyskała dzięki trenerowi, p. Ptakowi.

Pozatem podobał mi się CKS. z Gaiserem, który znacznie podciągnął całą drużynę. Atak teraz dobrze podaje i więcej strzela.

B i C klasa jest narazie tylko narybkiem, nad którym dużo jeszcze trzeba pracować. Stwierdzić muszę, że A kl. Zagłębia znacznie góruje nad Krakowem.

— Jak podobała się Panu zagłębiowska publiczność?

Mogę tylko jedno powiedzieć, że w większości zachowuje się na meczach strasznie. Takie rozwydrzenie spotyka się bardzo rzadko. Nic też dziwnego, że i sędziowie nie wypełniają należycie swych zadań.

— O właśnie, a jak przedstawiają się nasi sędziowie?

— Naogół słabiutko, no ale jak już zaznaczyłem nie rzadko prowadzą zawody prawie, że pod terorem.

Na boisku „Unji" zebrało się już na trening około 15 piłkarzy, to też nie zabierając trenerowi czasu żegnamy się, dziękując za uprzejme informacje.

T. L.

Kronika

✕ **POZNAŃ — WROCŁAW 1:1 (1:1).** We Wrocławiu w ub. niedzielę reprezentacja piłkarska Poznania zremisowała z Wrocławiem w stosunku 1:1 (1:1).

✕ **Skra — Warta 2:2.** Bramki dla Skry zdobyli Langer i Sobok dla Warty Pasierbiński i „samobójcza". Sędzia p. Szajowicz, dobry.

✕ **Dyskwalifikacje graczy zagłębiowskich.** Podokręg Zagłębia za niesportowe zachowanie się ukarał graczy: Rabsztyna, Wyderkę i Surowca z Cyklonu ostrą naganą, J. Łukasińskiego z Sarmacji dyskwalifikacją na 2 tygodnie, M. Luchtera z Policyjnego dyskwalifikacją na 3 tygodnie, Fajgenbauma z Makkabi (Sosnowiec) dyskwalifikacją na 4 miesiące, Witkowskiego z Brynicy i Ślimaka z Płomienia, dyskwalifikacją na 6 miesięcy.

Bilans kolarzy zagłębiowskich

za ubiegły sezon

Wkońcu ub. miesiąca zakończono w całej Polsce sezon kolarski, zarówno na szosie, jak i na torze. Kolarze złożyli swe maszyny do lamusa, na przeciąg paru miesięcy, a wzięli się do zaprawy zimowej, aby przygotować się należycie do nowego sezonu. Zróbmy więc teraz krótki bilans z ubiegłego sezonu kolarskiego w Zagłębiu.

Kolarstwo w Zagłębiu nie cieszy się zbyt wielką popularnością zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak też i wśród młodzieży. Wszystkich kolarzy zagłębiowskich możnaby policzyć na palcach, co w porównaniu np. ze Śląskiem, gdzie ilość kolarzy jest wprost imponująca, nie jest pocieszającym objawem. Przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w fatalnym stanie naszych ulic i szos, w drożyźnie samych rowerów, oraz niewspółmiernie wysokich opłatach administracyjnych.

W Zagłębiu mamy właściwie tylko trzy sekcje kolarskie, o to przy STS „Unji", CKS-ie i Makkabi, które posiadają łącznie około 25 zawodników czynnych. Istnieją jeszcze sekcje kolarskie przy Policyjnym KS., Strzeleckim Klubie Sport., Hakoachu, oraz STC., lecz to, albo zaczątki nowych sekcji, względnie niedobitki starych, które nie przejawiają prawie żadnej działalności.

Jeśli chodzi o działalność sportową, to największą, jak dotychczas, przejawia sekcja kolarska STS „Unji", która w r. b. zorganizowała pięć wyścigów, w tem dwa szosowe, a to: wyścig o puhar „Kurjera Zachodniego" i mistrzostwo klubu i trzy wyścigi torowe, a mianowicie: mistrzostwo miasta Sosnowca, wyścig pod hasłem „Szukamy olimpijczyków" i mistrzostwo Zagłębia. Dalej CKS., który zorganizował dwa wyścigi szosowe i Makkabi jeden wyścig. Widzimy więc że jeśli chodzi o ilość zorganizowanych wyścigów, to sezon ubiegły przedstawia się dość ubogo i wskazanem byłoby, aby kluby przejawiały większą żywotność przez częstsze organizowanie imprez kolarskich. Da to niewątpliwie duże korzyści, gdyż spopularyzuje kolarstwo na naszym terenie, podniesie poziom zawodników i pozyska nowych zwolenników kolarstwa wśród młodzieży.

Zawodników w Zagłębiu jest niewiele, lecz pocieszmy się, że ich poziom sportowy jest dość wysoki.

Kolarze zagłębiowscy poza swoim terenem startują przeważnie na Śląsku, wykazując się wcale dobremi wynikami.

Bezsprzecznie najlepszym w Zagłębiu w ubiegłym sezonie był Stanisław Trzankowski z CKS-u zawodnik utalentowany, o dużej ambicji, mogący się wykazać takiemi wynikami, jak drugie miejsce w mistrzostwie województwa, mistrzostwem klubu i szeregiem dobrych lokat w wyścigach na Śląsku, w Krakowie itd. Trzankowski obecnie opuścił szeregi CKS. i przeniósł się do Ostrowca.

Podobnemi sukcesami może pochwalić się Zbigniew Ryś również z CKS., który ostatnio zdobył mistrzostwo Zagłębia na torze.

Zawodnicy „Unji" wykazali słabszy poziom niż w latach poprzednich, spowodowany tarciami w łonie sekcji. „Unja posiada jednak kilku wartościowych zawodników, z których na pierwszy plan w r. b. wybił się Fr. Sielańczyk, mistrz klubu, dawny mistrz Zagłębia który w tym roku powrócił z wojska, dalej młody i utalentowany sprinter D. Gubała, mistrz m. Sosnowca na torze, oraz ś. p. Ślusarczyk St., rokujący wielkie nadzieje na przyszłość których nie dała mu spełnić nieubłagana śmierć. Pozatem wymienić należy Pawłowskiego, Grota, Grabowskiego, Migasa, Sokołowskiego i Wawrzyckiego, przechodzącego w tym roku wyraźny spadek formy.

Pozostali jeszcze kolarze Makkabi którzy jednak wykazują słaby poziom, co nadrabiają pracowitością, startując w każdych zawodach.

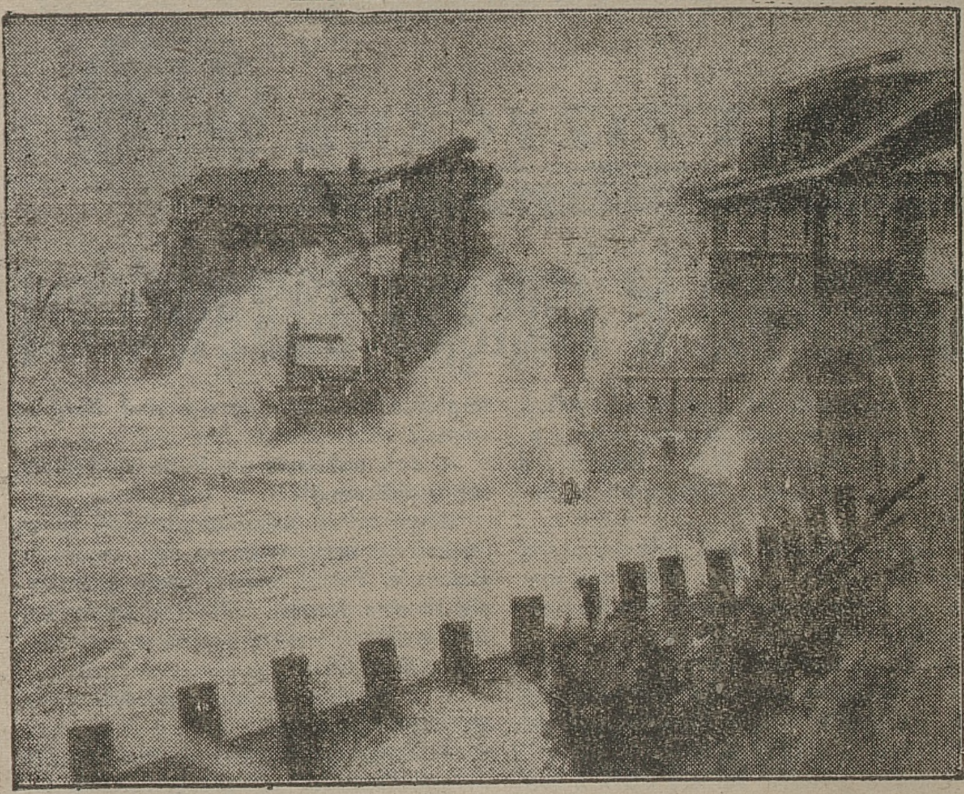
Kolarze nasi mimo ciężkich warunków materjalnych, a co za tem idzie i treningowych, mimo gorszego sprzętu (cięższe maszyny), godnie reprezentują kolarstwo Zagłębia, niewiele ustępując kolarzom innych dzielnic Polski, bardziej uprzywilejowanych pod tym względem.

Reasumując sezon ubiegły trzeba stwierdzić, że liczba miłośników kolarstwa w Zagłębiu w stosunku do ilości mieszkańców jest śmiesznie szczupła i należałoby zwiększyć propagandę kolarstwa, celem pozyskania nowych sił dla tego pięknego i zdrowego sportu.

Pobudzić do życia Dąbrowę Będzin, Grodziec i inne ośrodki i tu właśnie leży wdzięczne pole do działania dla klubów sportowych.

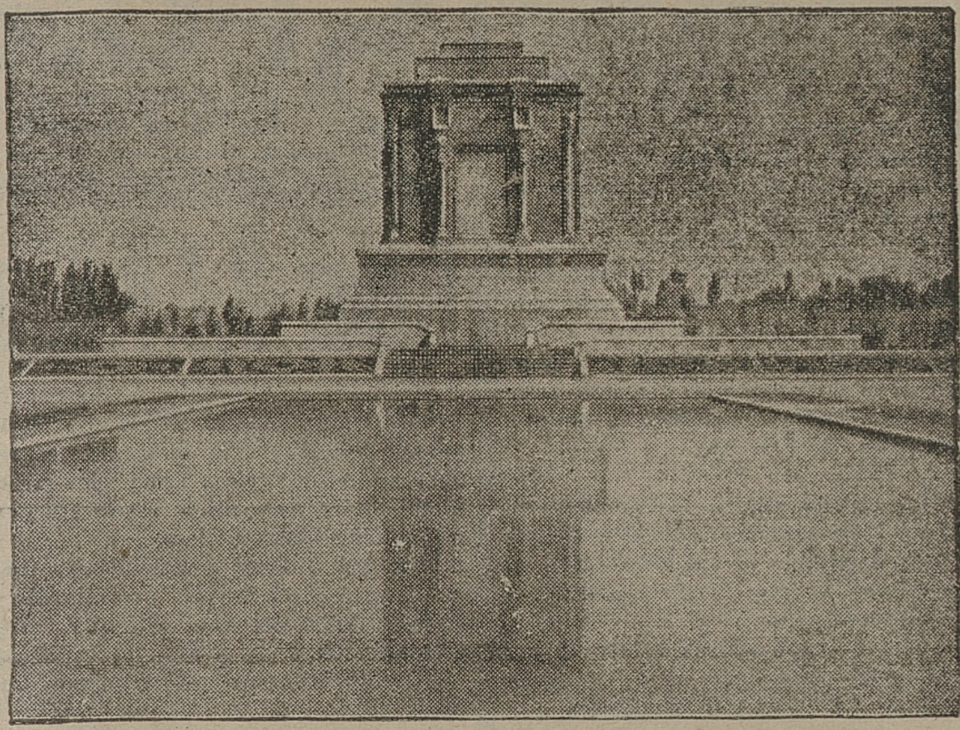
M. WAWRZYCKI.

KATASTROFALNA BURZA.



W ostatnich dniach na wybrzeżu amerykańskiem szalała burza, która poczyniła wiele szkód. Kilkanaście osób zginęło.

1000-LECIE NARODZIN POETY PERSKIEGO.



W Persji odbyły się uroczystości ku czci wielkiego poety perskiego, Firdusiego, z okazji 1000-lecia jego urodzin. Ku czci poety wzniesione zostało wspaniałe mauzoleum.

Nr. Km. 2197/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 1-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Deblińskiej pod Nr. 7 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 grudnia 1934 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości w II-gim terminie, składającej się z placu i budynków, domu murowanego piętrowego mieszkalnego domu małego parterowego, drewnianego i domu małego parterowego murowanego oraz zabudowań gospodarczych, położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, powiecie Będzińskim, województwie Kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 70, obejmującej powierzchni 209 kwadratowych sążni, która stanowi własność w równych niepodzielnych częściach Sury Grünbaum i Mojżesza Grünbauma jako nabywcy praw po zmarłym Herszlu Grünbaumie, po którym toczy się postępowanie spadkowe.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 87.

Sprzedaży podlega połowa niepodzielna należąca do Sury Grünbaum.

Połowa powyższej nieruchomości została oszacowana na sumę zł. 12.500.—

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 8.333 gr. 33.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1250.—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowem publicznem obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem się przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazującego zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie.

Komornik STEFAN MORGIEWICZ.

Sosnowiec, dn. 19 października 1934 r.

Zarząd Spółki Akcyjnej

„Towarzystwo Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych BRACIA BAUERERTZ"

podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że w sobotę dn. 17 listopada 1934 r. o godz. 10 przed poł. w biurze Zarządu rzeczonej Spółki we wsi Mijaczów, gminy Myszków, powiatu Zawierciańskiego (stacja Myszków drogi żel. Warszawa — Kraków) odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW,

wspomnianej Spółki.

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje następujące sprawy:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1933/34 rok obrotowy, bilansu na dz. 30/VI. 1934 r. oraz rachunku zysków i strat za powołany rok obrotowy; 2) Powzięcie uchwały odnośnie rachunku zysków i strat za rok obrotowy 1933/34; 3) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1934/35 rok obrotowy.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawowe w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Powyższe Walne Zgromadzenie ważne będzie bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcyj.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POŻYCZAJĄCEJ panience 150 zł. dam stałą pracę. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA uczciwa służąca znająca pracę domową, lubiąca dzieci. Cukiernia Jaskólskiego, Sosnowiec.

ZDOLNA kucharka restauracyjna potrzebna zaraz. Zgłoszenia Sienkiewicza 17, Restauracja Klubowa od godz. 18 do 20-ej.

PRZYJMĘ krawcową do wspólnej pracy z gotówką 1.500 złotych lub mniej, ale z maszyną do szycia sukien, bielizny i haftu, celem powiększenia interesu. Łaskawe zgłoszenia do agencji gazet w Żarkach pod „Współpraca".

POTRZEBNA zdolna bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Piłsudskiego 2 — Bar Teatralny.

POTRZEBNY stolarz na trumny. Zakład pogrzebowy Jasiński, Sosnowiec, Orla 30.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14, Koss, Sosnowiec.

LOKALE

DO wynajęcia w Sosnowcu 4 pokoje, kuchnia — wszelkie wygody — nowy dom za sto złotych miesięcznie. Telefon 2-32.

DO wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, przedpokój przy ul. Narutowicza w Sosnowcu. Zgłaszać się ul. Narutowicza 19 u p. Mików od godz. 15—18-ej.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM piwiarnię w Dąbrowie, Chopina 6.

DO sprzedania dom 2 piętrowy oficyna w Sosnowcu 28 ubikacji cena 17.000 roczny czynsz 2.760 zł. Wiadomość Będzin Kołłątaja 21 mieszkania 10.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PAWEŁ MOSZKOWICZ zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

SZRAM JULJAN, Sosnowiec, Rybna 4, zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec oraz inne dowody.

JANKOWSKI WŁADYSŁAW zgubił zezwolenie na broń Nr. 989/253, wydane przez starostwo zawierckie.

KULCZYK STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Magistrat Dąbrowy Górniczej.

ŚLĘZAK Jan zgubił książkę inwalidzką wojenną, wydaną przez starostwo Będzińskie.

WINCENTY STAWOSZYŃSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WROŃSKA MARJA zgubiła bilet roczny Nr. 72779 wydany przez Dyrekcję Warszawską.

RÓŻNE

ZABŁĄKANA suka wilczur jest do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Sielecka 87, Surma.

DLA „Stanisława" zainteresowana zostawiła list w administracji.

ZAMIENIAM wypalone żarówki na nowe za dopłatą. Sosnowiec, ul. 1 Maja 28 w podwórzu, Majewski.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.